Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza zagranica zł. 0.20

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr. 113 Kraków czwartek 28 października 1937 r. Rok 1

Enuncjacje polityczne płk. Koca

na odprawie prezesów Okręgu Zw. Leg.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Odprawa prezesów okręgu Związku Legionistów, zwołana, jak już donosiliśmy, przez komendanta głównego Związku Legionistów, płk. Adama Koca na dzień 30 bm., wywołała ogromne zainteresowanie kół politycznych stolicy. Odprawa, która jak mówią, odbyć się ma w obecności Marszałka Śmigłego Rydza w Prezydium Rady Ministrów, poświęcona będzie sprawom aktualnym. W czasie odprawy przewidziane są przemówienia Marszałka Śmigłego Rydza i płk. Adama Koca, który w charakterze szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego złożyć ma enuncjacje polityczne o zasadniczym charakterze.

W odprawie wezmą zapewne udział również przedstawiciele Związku Peowiaków.

Sprawa statutu „Ozonu"

Warszawa, 27. 10. (Tel. wł.) — Organizacja OZN. wolno posuwa się naprzód i niebawem ma być opublikowany statut, który zlikwiduje dotychczasowy podział organizacyjny na poszczególne sektory. Na tym tle mówi się o możliwościach zmian w łonie kół kierowniczych Ozonu, wspomina się na przykład o prawdopodobieństwie ustąpienia p. Starzyńskiego z szefa odcinka miejskiego. Warto także zanotować pogłoski, że istnieją tendencje, ażeby system hierarchicznym stosowany w Ozonie, zamienić na system wyborczy.

Marsz. Śmigły po swoim powrocie ma do siebie zaprosić prezesów czterech organizacji młodzieży, które utworzyły znany zespół, więc: dr Grażyńskiego w imieniu Harcerstwa, mec. Paschalskiego imieniem Strzelca, St. Gierata imieniem Młodej Wsi, oraz płk. Jura-Gorzechowskiego imieniem OMP-u. Zapewne na tej naradzie będzie chodziło o ustalenie modus vivendi z innymi organizacjami młodzieży.

W tej dziedzinie warto zanotować dążenia zrównania Związku Młodej Polski, wspieranej przez „Falangę" b. ONR., z innymi organizacjami młodzieży. Do tej chwili ZNP. jest organizacją nadrzędną. Pewne sfery, które są do niej krytycznie usposobione, dążą do tego, ażeby ZNP. był tak traktowany jak Harcerstwo, Młoda Wieś lub inne organizacje młodzieży.

Skandal de la Rocque, Tardieu

i Pozzo di Borgo

Paryż. — Na procesie w Ludgunie wszczętym przez płk. de la Rocque przeciwko ks. Pozo di Borgo, były premier Tardieu oświadczył:

„Tak jest. De la Rocque był u mnie 20 czy 25 razy i za każdym razem wręczałem mu subwencję z funduszów sekretnych. Niekiedy nawet prosił o zwiększenie wręczanych mu subwencji. Dziś wszakże uważam go za szkodnika narodowego. Jest on niebezpieczny dla idei, którą reprezentuje".

W odpowiedzi de la Rocque oświadczył: „Tardieu kłamie! Wszystko co powiedział, jest od pierwszego do ostatniego słowa wierutnym kłamstwem".

Schacht ustępuje?

Berlin. — W tutejszych kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, że dr Schacht złożyć ma swoją dymisję w dniach najbliższych, być może jutro albo pojutrze. Koła urzędowe temu zaprzeczają. Czynniki oficjalne używają jeszcze swych wpływów, by dr Schachta powstrzymać od zamiaru ustąpienia.

Jeśli istotnie jednak dr Schacht zamiar swój wykona, będzie to dowodem że sytuacja ekonomiczna III Rzeszy znajduje się w stadium bardzo krytycznym, skoro tak zdolny i zręczny polityk gospodarczy, jak dr Schacht, nie chce dłużej ponosić odpowiedzialności za dalszy jej rozwój.

Parlamentarna grupa pomorska

będzie występować na terenie parlamentu — jednolicie

Grudziądz, 27. 10. (Telef.) — Przewodniczący koła poselskiego grupy regionalnej pomorskich posłów i senatorów, poseł Marchlewski, otrzymał w wyniku narad tej grupy, jakie miały miejsce w Grudziądzu, mandat przedstawienia marszałkowi Sejmu Carowi uchwały, stwierdzającej, że grupa pomorska postanowiła występować na terenie parlamentu w sposób jednolity. Na konferencji tej poseł Marchlewski złożył sprawozdanie z konferencji u marszałka Cara oraz referował o sytuacji politycznej w kraju.

Łuck. (Telef.) — W dniu 11 listopada br. wręczony zostanie stacjonowanemu w Łucku pułkowi piechoty dar od ludności miasta Łucka i powiatu w postaci armatek. W uroczystości tej, która odbędzie się na placu Narutowicza, weźmie licznie udział miejscowe społeczeństwo wyżsi dostojnicy wojskowi Lublina i Warszawy.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 15. 10. 1937
Sygn. IV. Pr. 281. 37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489. 493 proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 10. 10. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 10. 10. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 96 z daty 11. 10. 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Ostatni Kongres NPR" w ustępie od słów „Na tle postępującego" do słów „z górą 11-tu" od słów „upadający" do słów „sanacyjny" albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 4 p. t. „List otwarty do prof. Zawadzkiego" w ustępie od słów „przyłożył Pan" do słów „do nich należeć", albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 i 152 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: apl. Sławomirski.
Przewodniczący Wydziału IV:
s. o. Horski.

Zgubiony złoty róg odnalazł się

Dziwne, bardzo dziwne rzeczy wyczynia się u nas na jednym chyba najważniejszym punkcie: ordynacji wyborczej. Gdy ta sprawa pojawiła się w prasie w miesiącach letnich, można było powiedzieć: zawcześnie, daleko do sesji. Były wprawdzie aż dwie sesje nadzwyczajne, ale jako zwołane dla określonych celów i w niezwykłych okolicznościach nie nadawały się — mówiono — do poruszenia eminentnej sprawy politycznej, jaką niewątpliwie jest ordynacja wyborcza.

Ale teraz, krótko przed zebraniem się wielkiej sesji? Zdawałoby się, że inicjatorzy ostatnich zjazdów skorzystają z dogodnej okazji, aby bodaj zająć stanowisko wobec sprawy, będącej warunkiem i podstawą zmiany obecnej sytuacji. Ale gdzie tam! Jedyny zjazd klasowych Związków zawodowych poruszył i to mocno tą sprawę, natomiast zjazd endecki, zjazd „sektora robotniczego" OZN., zjazd „zielonych koszul" pominęły tę sprawę milczeniem, nie uważały za potrzebne powiedzieć swemu narodowi, jak do tej sprawy się odnoszą.

Czy to przemilczenie należy zaliczyć do kategorii przypadków czy też jest rozmyślne? Możnaby od biedy powiedzieć, że zjazd np. dla celów organizacyjnych czy dla wyboru władz partyjnych przede wszystkim zajmuje się tymi rzeczami, dla których został zwołany — to jednak nie tłumaczy tego pominięcia. Zawsze i wszędzie można znaleźć okazję do wypowiedzenia się w sprawie, która chyba i ich interesuje.

Można, ale trzeba chcieć. Jasiek z „Wesela" też chciał zadąć w złoty róg, ale miał pecha, że go zgubił. Endecy, ozonowi robotnicy, gwardia p. Polakiewicza w swych czasach górnych i chmurnych wołali o różne rzeczy potrzebne dla ich kramiku.

Nie mogli i nie chcieli, ale przeliczyli się, sądząc, że ich milczenie zabije sprawę, że się nie znajdą poza nimi siły, które chwycą róg w ręce i zatrąbią na alarm: **demokracja w pierwszym rzędzie domaga się usunięcia obecnie obowiązującej ordynacji i zastąpienia jej poprzednią, opartą na pięcioprzymiotnikowym prawie głosowania.**

Co było światłem przewodnim twórców ordynacji wyborczej z r. 1935? Uniemożliwić powstawanie na terenie sejmowym klubów politycznych, które znalazłyby rezonans w społeczeństwie. Postanowiono wrzucić wszystko do jednego garnka i karmić społeczeństwo tym, co z tego gali matjaszu wyjdzie. I wyszło — nawrót do tworzenia partii. Jaka różnica? Partie sejmowe o 50 proc. mniejsze z tej prostej racji, że liczba posłów jest o 50 proc. mniejsza. Mógł jeszcze marszałek Świtalski w Sejmie 1930—35 borykać się z wielogłowymi prezydiami klubów np. przy układaniu kolejki i czasu mówców, ale p. Car tych zmagań nie doznał i — jak dotychczas broni się przeciw tej metodzie.

Ale społeczeństwo nie jest dzieckiem, któremu można zabawkę dać i odebrać. Społeczeństwo nasze, niewątpliwie w większości swej przywiązane do instytucji demokraycznych, znalazło i ujęło w swe pewne ręce złoty róg, zgubiony przez tych, którzy z własnej nominacji stali się jego przywódcami i rzecznikami jego pragnień duchowych. Będziemy wołać i krzyczeć o zmianę ordynacji, która dla ogromnej większości narodu jest koniecznością życiową, jak chleb codzienny. **L.**

PRAWDZIWA LINIA PODZIAŁU

Współczesna cywilizacja jest podobna do roweru. Jak długo są dość duże obroty, tak długo dźwiga ona ciężar wielkich mas, żywi je, przyodziewa, dostarcza im opał i świadczy usługi. Gdy obroty maleją lub zgoła zostają zatrzymane, wszystko się chwieje i od lada podmuchu wywraca. Im większa obawa przed przeludnieniem, tym bardziej trzeba pilnować ten obrót gwarantujący równowagę, tym większy musi on być.

Obrót jest jednak rzeczą bardzo delikatną i czułą. Opiera się on na zaufaniu wszelakiego rodzaju. Ludzie, od których obrót ten zależy badają w jakim stopniu można ufać w trwałość ogólnych stosunków, w bezpieczeństwo osobiste, w bezstronny i objektywny a nie montowany dla specjalnych celów wymiar sprawiedliwości, w solidność odbiorcy i jego bezpieczeństwo, w umiejętność odbiorcy, w koniunktury ogólne i konjunktury specjalne itd itd.

Zniszczenie nowoczesnego państwa najłatwiej rozpocząć uderzając w jego obroty gospodarcze i w zaufanie na jakim one się opierają. Sianie niepewności jest najtańszą formą prowadzenia wojny bez wypowiedzenia wojny. Tak robią Japończycy w Chinach, tak robili Anglicy przed podbojem Indii, tak usiłują postępować różne państwa europejskie w innych państwach europejskich. Coś o tym wiemy.

Nie każda umysłowość jest podatną w równym stopniu jako narzędzie dla takiej destrukcyjnej roboty. Ludzie pałający żądzą pracy twórczej, energiczni i odważni, łatwiej oprą się różnym pokusom i łatwiej unikną ustawionych pułapek, od ludzi biernych, skłonnych do zazdrości w poczuciu własnego braku sił i odwagi życiowej. Pierwsi chcą budować i tworzyć rzeczy brakujące nie bacząc na trudy, drudzy pragną tylko wygody a potrzeby swoje pokryć pragną grabieżą, kradzieżą, wywłaszczeniem. podstępem lub w inny sposób kosztem cudzego wysiłku i cudzej pracy.

W każdym społeczeństwie istnieją jedni i drudzy. Zależnie od tego, który rodzaj umysłowości bierze górę, społeczeństwo podnosi swój poziom ogólny, albo przeżywa upadek.

Z historii Polski utkwił mi wyjątkowo plastycznie w pamięci obraz Knyszyna z umierającym królem i dworakami, magnaterią i szlachtą, rzucającą się na rozdrapanie królewczyzn, jak długo pozostają bez silnej ochrony ze strony konającego władcy. Po dziś dzień pamiętam wrażenie, że upadek Polski właściwie zaczął się wtedy, że moment ten był przełomem od rozkwitu do upadku. Zamiast mnożyć ilość dóbr, zaczęto walczyć o ich podział. Nie o udział sprawiedliwy w owocach wysiłku szło, lecz o rozdrapanie łupu.

Gdy pobieżnie chociaż badać będziemy historie różnych krajów i społeczeństw, narodów i wyznań, zawsze i wszędzie znajdziemy coś podobnego. Upadek zaczyna się w chwili, w której ludzie przestają mieć większe ambicje jak zawiść i chęć złupienia słabszego. Tak ginęła potęga Hiszpanii, tak niejedno mocarstwo zaczynało gnić od wewnątrz, od strony prężności i odwagi ducha.

We współczesnej Polsce sprawy te występują niezmiernie wyraźnie. Poważna część prawicowych polityków o niczym innym nie mówi, nie myśli i nawet nie marzy, jak o zawiści, jak o dojściu odrazu do gotowego. Jedyną troską tych panów jest nie podział owoców wspólnej pracy i wspólnych wysiłków (jak tego się np. domagają socjaliści) lecz podział własności już istniejącej w cudzym ręku.

Ludzie ci namniejszą część swoich dążeń i wysiłków poświęcają zwiększaniu gospodarczych, produkcji i wymianie dóbr i świadczeń wzajemnych. Im głowę całkowicie zaprzątaodebranie wszystkiego co żydowskie, bez względu na to, czy ogólne obroty kraju będą rosły, lub będą malały, czy państwo zostanie osłabione lub nie. Ludzie tacy mają dużo czasu do krzyku i awantur, bo nie pochłania ich praca wysilona na twórczość, na mnożenie istniejących dóbr, na podnoszenie ogólnego poziomu. Człowiek uczciwej pracy, człowiek twórczy nie zna takiej kwestii, lecz zna tylko ludzi dzielnych i niezdary, ludzi, z którymi wypada mu rywalizować i nad którymi może przejść gładko do porządku dziennego. Rywalizacji dzielni ludzie się nie boją, lecz tylko wpływu gnuśności, która paraliżuje pęd pracy.

Prawdziwa linia podziału w polityce Polski winna biec właśnie na granicy tych dwu mentalności. Kto nie ma ic innego do powiedzenia, jak szczucie i propagandę podziału cudzych już istniejących dóbr, powinien być postawiony poza nawias ludzi uprawnionych do zabierania głosu w sprawach obrony Polski.

Głos należy tylko do tych, którzy chcą mnożyć dobra i siły i środki, a nie do tych, którzy korzystając z pewnego odwrócenia uwagi pragną dokonać **„wewnętrznego rozbioru kraju".**

Najsłuszniejszą jednak zasadę można doprowadzić do absurdu, jeżeli się jej nie potrafi określić jakiemiś normami. Nic łatwiejszego, jak szkalować i rzucać oszczerstwami na wszystkie strony dla podważenia zaufania w cudzą twórczą intencję i pracę. Dlatego musimy przestać z polityką stawiającą zarzuty całym grupom społecznym w formie uogólnień. Nie wolno nam obstawać nawet przy zarzucie, jaki wyżej postawiłem większości naszej prawicy. Musimy ustalić normy, po których rozpoznamy indywidualnie u każdego człowieka, czy jest on pełnowartościowym obywatelem, czy człowiekiem bez społecznej wartości. Według takich norm winniśmy się dzielić. Taki podział norm podniesie Polskę, uogólnianie poniża i osłabia Polskę. Szukajmy norm, Dzielmy się na ludzi pożądających objektywnych norm i na ludzi obawiających się norm. Unikajmy ostatnich. **Władysł. Dmnd.**

ALBO SIĘ MA ZASADY

albo się ich niema

W poprzednich Sejmach wielką rolę odgrywał p. dr. Polakiewicz, taki z pułkowników się wywodzący, mimo że jest tylko majorem. W BB. p. Polakiewicz był głośny, tak głośny, że zrobiono go wicemarszałkiem poprzedniego Sejmu. Wiadomo, że członkowie prezydium rzadko przemawiają. Był więc z tej strony większy spokój.

P. Polakiewicz na serio traktował hasło o „pracy w terenie". Zabrał się do organizowania młodzieży wiejskiej, tj. wyłapywał ją z pod sztandarów Str. Ludowego i ubierał w zielone koszule. I właśnie czy ten kolor czy ta koszula zwichnęły karierę p. Polakiewicza. W ostatniej fazie poprzedniego Sejmu stał się celem silnych ataków, zmuszono go do złożenia mandatu, do nowego Sejmu nie postawiono jego kandydatury.

Powody? Jakieś bliżej nieokreślone historie o tej organizacji wiejskiej naturalnie natury politycznej. Wykiwano p. P. z drugiej jego organizacji: związek samorządowy gmin wiejskich i zdawało się, kariera skończona. A szkoda, nie jest jeszcze stary.

Stało się jednak tak, że rzekomy trup polityczny może jeszcze odżyć. Zlikwidowanie organizacji „zielonych koszul" i zaprowadzenie jej koszul do OZN. może stać się dla p. Polakiewicza podstawą do nowego wybicia się. Zasady? Owszem, zostają dochowane, gdyż p. P. na zebraniu likwidacyjnym zapewnił, że płk. Koc jest — prawdziwym demokratą.

Nie powinno się wątpić, jeżeli taki „pewny" polityk, jak p. Polakiewicz, zapewnia, że tak jest. Był przecież demokratą i jako sanator, bo gdzieżby arystokrata wdawał się z parobczakami wiejskimi.

Z dnia

P. von Ribbentrop podróżuje

Mąż zaufania Hitlera w dziedzinie polityki zagranicznej, ambasador w Londynie von Ribbentrop nie nazywał się tak od urodzenia i nie przyniósł na świat przydomka szlacheckiego von. Nazywał się całkiem inaczej i był — z niemiecka — podróżującym kupcem czyli Reisenderem. Po dróżował „w winie" i zapomocą tego szlachetnego trunku doszedł do bogatego ożenku i do adoptacji przez starą biedną kobietę von Ribbentrop.

Mając miliony i nazwisko, zapragnął stanowiska. Gdzie przed r. 1933 najłatwiej było je zdobyć? W partii Hitlera, który zawsze potrzebował pieniędzy i lubiał otaczać się szlachtą. Pan v. Ribbentrop dawał pieniądze i „specjalizował" się w polityce zagranicznej. Bez szkół fachowych, bez poprzedniej służby na niższych placówkach został ambasadorem i to w Londynie.

Teraz bierze się do większych rzeczy, jak sekundowanie Grandiemu w komitecie nieinterwencji. Podobno wizyta Mussoliniego w Niemczech nie wydała tych owoców, jakieby Hitler pragnął mieć. Rzecz jasna: Mussolini nie może z serca popierać aspiracji kolonialnych Niemiec, sam poszukując kolonii dla imperium. Pojechał więc Ribbentrop do Rzymu, aby coś przecież wskórać i — wskórał trójprzymierze włosko-niemiecko-japońskie przeciw Chinom — tak się mówi, a wiadomo przeciw komu innemu.

Czy po tym „sukcesie" powróci do Londynu czy też zacznie „prywatyzować" na podłożu milionów swojej żony? Kto wie, czym jeszcze może zostać. Hitler wciąż potrzebuje pieniędzy a Ribbentrop je ma.

OBNIŻKA CENY ZŁOMU STALOWEGO W U. S. A.

Ostatnie notowania na giełdzie w Pittsburgu wykazują spadek ceny złomu stalowego o 1 dol. w porównaniu z ostatnimi notowaniami, które wynosiły 17—17.50 dol. za tonę. Obniżka ceny utrzymuje się od 20 października br., przy czym tendencja jest nadal słaba.

Przed otwarciem sesji parlamentu czechosłow.

OPINIA CZECHOSŁOWACKA ZACHOWUJE SPOKÓJ, POMIMO GWAŁTOWNEJ KAMPANII PRASY NIEMIECKIEJ. — ZAKAZ ZGROMADZEŃ PUBLICZNYCH I ODWOŁANIE ROZPISANYCH JUŻ WYBORÓW GMINNYCH.

Praga, 27 października.

Podczas gdy rząd czechosłowacki wszelkimi siłami stara się uporządkować życie gospodarcze na podstawie budżetu państwowego na rok 1938, opozycyjna partia sudecko - niemiecka, mająca z demokracją tylko tyle wspólnego, że wyzyskać chce jej dobrodziejstwa dla podważenia podstaw tego państwa, szuka byle sposobności, by tylko działać przeciw Czechosłowacji tak w kraju jak i zagranicą. Właśnie w chwili, gdy rząd stara się opracować budżet państwa — partia sudecko - niemiecka wywołuje na pograniczu awantury, funkcjonariusze partyjni napadają przedstawicieli mocy państwowej a równocześnie odżywa kampania niemiecka przeciw Czechosłowacji.

Wypadki w Cieplicach - Szanowie były pretekstem do wzmożenia naporu propagandy przeciw Czechosłowacji.

To wszystko działo się niemal w przededniu wyborów gminnych, jakie rozpisane były na dzień 14 listopada w niemal 500 gminach czechosłowackich. Ponieważ zachodziły obawy, że podczas zgromadzeń wyborczych, na których kontrola policyjna nie jest możliwa, dojdzie znowu do wybryków ze strony opozycji sudecko - niemieckiej, zwłaszcza, że wybory gminne odbyć się miały także w około 100 gminach o większości niemieckiej, rząd postanowił odwołać rozpisane już wybory a równocześnie wydał zakaz odbywania zgromadzeń publicznych.

Zarządzenie takie pojmować należy jako akt samoobrony demokracji. Demokracji wolno się bronić, a jej przedstawiciele mają poprostu obowiązek poczynić zarządzenia, aby ustrój demokratyczny nie został narażony na szwank. Takim zarządzeniem jest odwołanie wyborów i zakaz zgromadzeń. Wszystkie stronnictwa państwowo twórcze zarządzenie to przyjęło z zadowoleniem, chociaż wybory od dawna się domagały i chociaż wybory odbywać się miały także w przeszło 400 gminach czeskich i słowackich.

Prezydent Republiki zwołał sesję parlamentu na dzień 29 października. Właściwe obrady sejmu rozpoczną się z początkiem listopada, kiedy rząd przedłoży parlamentowi projekt budżetu państwowego na rok 1938. Już w ubiegłym tygodniu minister skarbu poinformował opinię publiczną o potrzebnych zarządzeniach celem utrzymania równowagi budżetowej, a zarządzenia rządu w tym kierunku przyjęte zostały przez całą prasę czechosłowacką z uznaniem.

NOWY USTRÓJ M. GDYNI

Dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o ustroju portowego miasta Gdyni. Konieczność wydania takiej ustawy spowodowana została tym, że dn. 29 listopada 1938 r. przestaje obowiązywać rozporządzenie Prezydenta Rplitej, które dotychczas normowało odrębny ustrój m. Gdyni.

Wedle projektu nowej ustawy, na czele powiatu miejskiego w Gdyni stoi urzędnik państwowy z tytułem komisarza rządu, którego mianuje minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz skarbu.

Z uwagi na rozrośnięcie się gospodarki miejskiej, duży zakres czynności administracji rządowej i różne obowiązki reprezentacyjne, obok komisarza rządu projekt ustawy wprowadza dwóch wicekomisarzy, których również mianuje minister spraw wewnętrznych.

Komisarz rządu w Gdyni łączy w swym ręku zakres działania starosty grodzkiego i prezydenta miasta.

Projekt ustawy ustala skład rady miejskiej m. Gdyni na 48 członków, z których 32 pochodzi z wyborów, zaś 16 mianuje i odwołuje minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu. Jest to bodaj jedna z najważniejszych zmian w ustroju naszego miasta portowego. Doświadczenie wykazało, że należy nadal utrzymać odrębny ustrój m. Gdyni. Niemniej przeto potrzeba wciągnięcia społeczeństwa w szerszym niż dotąd zakresie do prac miejskich, skłoniła autorów projektu ustawy do zwiększenia liczby radnych z wyborów z połowy ogólnej liczby radnych do dwóch trzecich, zmniejszając tym samym liczbę radnych - nominatów do jednej trzeciej.

Zarząd miejski — według projektu — składa się z komisarza rządu, wicekomisarza wyznaczonego przez ministra spraw wewnętrznych oraz 5 ławników, wybieranych według powszechnie obowiązujących przepisów.

Projekt przewiduje, że ustawa będzie obowiązywała pięć lat, przy czym rada ministrów może w drodze rozporządzenia przedłużyć jej moc na dalsze 3 lata.

26-ta sesja Rady Międzynarodowej Izby Handlowej

W dniu 29 bm. odbędzie się w Paryżu kolejne posiedzenie Rady Międzynarodowej Izby Handlowej, na którym obecni będą przedstawiciele sfer przemysłowych i kupieckich z górą 30 krajów.

Posiedzenie poświęcone będzie omówieniu programu prac na okres najbliższych dwu lat, dzielący ostatni kongres M. I. H., który odbył się w Berlinie w czerwcu br. od przyszłego kongresu, który obradować będzie w Tokio w 1939 r. Poza tym porządek dzienny przewiduje wyznaczenie delegacji, która będzie reprezentować M. I. H. na Międzynarodowej Konferencji Telegraficznej w Kairze. Konferencja ta odbędzie się na początku roku przyszłego i poweźmie szereg decyzyj w sprawach taryf i przepisów telegraficznych. Rada M. I. H. omawiać będzie również sprawę nawiązania ścisłej współpracy z pokojową fundacją Carnegiego.

Przewodniczącym posiedzenia będzie nowy prezes M. I. H., Thomas J. Watson, który w ostatnich czasach odbył podróż po Skandynawii, Italii, Jugosławii, Bułgarii i Holandii, nawiązując osobiste kontakty z wybitnymi mężami stanu, oraz przedstawicielami wielkiego przemysłu. Podczas swego pobytu w Rzymie Th. J. Watson odbył dłuższą rozmowę z Mussolinim.

OBCHÓD BITWY POD MOŁOTKOWEM.

Oddział Związku Legionistów Polskich w Krakowie urządza w 23-cią rocznicę bitwy pod Mołotkowem d. 29 bm. uroczysty obchód nast. programem: Godz. 7.30 Msza żałobna za poległych w kościele OO. Reformatów w Krakowie, Godz. 18 Uroczysty Wieczór w Sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Zyblikiewicza w Krakowie.

Pijemy czerwone wino ... w Bukareszcie

Czarni, o smagłej cerze, mówią szybko, językiem, którego łacinsko-francuskie elementy przyjemnie brzmią dla ucha każdego, który skorzystał choćby trochę z Owidiusza czy Cezara... Ale cóż! szybko dochodzi się do wniosku, że trzeba posługiwać się czystą francuzczyzną, co naogół spotyka się z równie biegłą odpowiedzią. Rumunie, to ludzie świa towi, bywają dużo zagranicą, można spotkać ich w wielkich centrach, gdzie lekką ręką zmieniają niezliczone ilość lei na obiegową monetę.

Wnoszą też po powrocie do kraju, a szczególnie do stolicy, posmak zachodniej otrybu życia, zaś wrodzony ich temperament sprawia, że mieszkaniec na przykład spokojnego Krakowa czuje się nędznym prowincjonalnym podróżnym!

Niesłychana gościnność to jedna z sympatycznych cech uderzających cudzoziemca. Chcą, aby każdemu w Rumunii się podobało i starają się o to szczerze.

Rumunki, to ładne kobiety — a zbytek, który roztaczają upodabnia je do pięknych egzotycznych kwiatów. Urodę podkreślają umiejętnie szminką i kredką; można zaobserwować na wystawach niezmierne ilości kolorowych pudrów, w skali u nas niespotykanej, w które troskliwi kupcy obficie zaopatrują sklepy. W budżecie domowym „fryzjer, manicure" odgrywa dominującą pozycję, aby nie wspomnieć już o zabiegach kosmetyczno - upiększających.

Panuje tu wszechwładnie moda francuskich, dziesięciocentymetrowych wysokich, cienkich obcasów, w których nóżka wydaje się maleńka, zwłaszcza w cudownej, pajęczej pończoszce. To nie nasze „sztuczne" jedwabne pończochy, napawające nas dumą, lecz „Kayzer" i tylko „Kayzer". W pięknych, luksusowych sklepach całe wystawy wyłożone są tym kosztownym zagranicznym towarem. Jeśli widać na ulicy kobietę solidine „obutą", odrazu można się domyśleć, że jest ona tutaj przygodnym gościem...

Na tle najnowszych, wedle najnowszego krzyku budowanych „drapaczy" jest ten zbytek całkiem zrozumiały. Bulevardul Bratianu — ulicą szeroka, nowocześnie wyposażona, z pięknymi wodotryskami, które pełnią rolę wodociągów i z których publiczność korzysta bez szklanek lub kubków, gdyż poprostu nadstawia się usta pod strumień tryskającej wody, — ciągnie się na długiej przestrzeni i daje nam obraz nowoczesnych dążności urbanistycznych Bukaresztu.

Mniej nowoczesna, ale o niebywałym ruchu ulica Calea Victoriei, przy której znajduje się pałac króla Karola (Palatul Regal) przyciąga z wszyst kich stron podróżnych, a ceremoniał zmiany warty, z nieznanym w państwach republikańskich przepychem stanowi ciągle jeszcze atrakcję. Na skrzyżowaniu głównych ulic rozpoczyna się życie wielkomiejskie z zapadnięciem mroku.

Miasto tonie w świetle tak modnych obecnie neonowych reklam, drżących kolorami na ciemnym tle nieba.

Dobra komunikacja miejska zapomocą tramwajów i szybkich autobusów (w tych ostatnich pracują kobiety jako konduktorki) ułatwia zwiedzanie miasta. Sznury aut pędzących bez sygnałów (zakazane pod karą!) suną głównymi arteriami. — Rumunia jeździ dużo i tanio! Obcych spotyka tu miła niespodzianka, gdyż nie są narażeni na obwożenie po mieście wtedy, gdy można za krótką chwilę być u celu. Surowe bowiem kary grożą szoferom, gdyby odważyli się wykorzystać okazję oraz nieświadomość podróżnych... chyba, że podróżny da się skusić czarowi wspaniałego czerwonego wina lub moszczu, wygniatanego z winogron i chętnie zgodzi się potem na ochłodzenie przejażdżką!

Najświeższe programy w pięknych kinach (fotele wyścielane, rozkoszne i przytulne!) pozwalają zapomnieć, że Bukareszt leży przecież daleko na wschód od Polski...

Szukamy Wschodu...

Odnajdujemy go szybko w tradycyjnej tureckiej czarnej kawie, która jest napojem podawanym przy każdej okazji, nawet bez niej, o każdej porze dnia. Kupiec, choćby najbardziej zajęty gościem, jest gotów zosta wić go jedynie dlatego, że obok unosi się wonny zapach mokki! Piją ją Rumuni gęstą, z osadem, który nie przyzwyczajonych przyprawia o dreszcze. Kawa ta nie jest też parzona, lecz gotuje się ją bez żadnych domieszek, które psują podobno smak i aromat napoju.

Również mocno przypominają wschód sklepy z owocami: wysuwają się one na ulicę, bogato rozrzucają pachnące i kolorowe winogrona, wspaniałe melony i delikatnym puszkiem pokryte brzoskwinie. Owoce panoszą się wszędzie, nęcą przechodnia i za nie wielką cenę nasycają głód i pragnienie.

Wizyta u znajomych pozwala nam wglądnąć w „przyjemności" prowadzenia gospodarstwa domowego, przy czym dochodzą do wniosku, że narzekania naszych pań nie są tak bardzo znowu uzasadnione, jak mogą być w Bukareszcie. Pomocnica domowa nie wyrzeka się tam bowiem życia rodzinnego, wprowadza się na nową posadę wraz ze swoim mężem i stara się o to, ażeby jej pan i władca był conajmniej tak zadowolony, jak jej chlebodawcy! Mimo, iż takie podwójne gospodarstwo jest nieco uciążliwe, na porządku dziennym są zmiany połączone, rzecz jasna, z jeszcze większymi trudnościami. Pocieszają się nasi znajomi tym, że „niedaleko", bo już w Stambule, należy do obowiązków chlebodawców wyposażenie służby domowej w odzież przy czym wymagania jej nie są wcale zbyt skromne!

Ale o tym innym razem!

R. Rittman

PRZEGLĄD RRASY

PRZED 11 LISTOPADA

W **„Codziennej Gazecie Handlowej“** czytamy:

„W kołach politycznych rozeszły się wiadomości, że tegoroczne święto 11 listopada, które po raz pierwszy w Polsce obchodzone będzie w ramach powszechnego święta państwowego, połączone będzie z propagandą hasła obrony państwa. W obchodach i uroczystościach, związanych z tym świętem, ma brać udział przede wszystkim młodzież i to bez względu na przynależność organizacyjną i światopogląd ideowy.

Mówi się, że do udziału w obchodach i defiladach w Warszawie i na prowincji zaproszone będą także te organizacje młodzieży, które noszą opozycyjny charakter. W ten sposób w dniu święta narodowego cała młodzież polska zgrupowana będzie pod hasłem obrony kraju“.

ZMIANY W O. Z. N.

Lwowski — prorządowy i OZN-owy **„Dziennik Polski“** omawia ostatnie zmiany w OZN. I tak „przyczyną ustąpienia płk. Kowalewskiego były niewątpliwie nieporozumienia, jakie wynikły między nim a szefem Obozu płk. Kocem na tle oceny sytuacji politycznej wewnątrz kraju i wniosków taktycznych na przyszłość“.

„Dziennik Polski“ twierdzi, że płk. Wenda objął stanowisko szefa sztabu OZN. tylko przejściowo, a miejsce jego zajmie płk. Dąbkowski, ma swoje podstawy w pewnych rozmowach kierowniczych osobistości z płk. Dąbkowskim, przeprowadzonych jeszcze przed ustąpieniem płk. Kowalewskiego.

Interesująco brzmi doniesienie, że: „zmiany personalne w łonie OZN nie ograniczą się jedynie do osoby płk. Kowalewskiego. Mówi się że reorganizacji ulegnie w całości cały obecny sztab Obozu. Przeprowadzone będą również poważne zmiany w systemie organizacji, która ulegnie całkowitej przebudowie“.

A dalej „Dziennik Polski“ notuje:

„Płk. Koc dąży w obecnej swej działalności do radykalnego uporządkowania stosunków w tzw. Obozie Legionowym, w którym liczne czynniki prowadzą niejednokrotnie zdecydowaną akcję przeciwko OZN. by tego rodzaju sytuacji położyć wreszcie kres, płk. Koc zwołuje na sobotę naradę prezesów okręgowych Związku Legionistów i Związku Peowiaków. W naradzie tej ma uczestniczyć również Marszałek Śmigły Rydz, oraz członkowie władz naczelnych Związku Legionistów i Związku POW.

Charakterystycznym jest miejsce zebrania się tej narady. Mianowicie odbędzie się ona nie jak dotąd w lokalu Związku Legionistów przy ul. Matejki i. 3, ale w Prezydium Rady Ministrów.

Wtajemniczeni mówią, że narada będzie miała charakter raportu, w czasie którego Marszałek Śmigły Rydz wygłosi przemówienie“.

Wkońcu lwowski organ OZN. zapowiada przystąpienie do zdecydowanej akcji politycznej w terenie Ze względów zrozumiałych, nie możemy obszerniej omówić informacji „Dziennika Polskiego“. Zaznaczmy jedynie, że „Dziennik Polski“ — podkreślamy organ OZN. przyznaje, że w **„Obozie Legionowym liczne czynniki prowadzą niejednokrotnie zdecydowaną akcję przeciwko OZN.“.**

M.

I znów Sąd uchylił konfiskatę
Krakowskiego Kuriera Wieczornego

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 23. 10. 1937
Sygn IV. Pr. 292. 37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie:

Uchyla się zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 10. 10. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 19. 10. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny“ Nr. 211 z daty 18. 10. 1937 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Sny o potędze“ w całości — albowiem treść tego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Protokolant apl. Sławomirski.
Przewodniczący wiceprezes Sądu Okręg.
Dr Krupiński.

Troje dzieci zmiażdżonych
przez koła pociągu

Wczoraj na przejeździe kolejowym w Piasku (pow. pszczyński) zdarzyła się wstrząsająca katastrofa. której ofiarą padło troje dzieci.

Przebieg wypadku był następujący: Pociąg osobowy, odchodzący o g. 9'25 z Piasku do Pszczyny, opuścił przystanek kolejowy, mijając przejazd znajdujący się tuż koło przystanku. W tym momencie pewna handlarka mlekiem, nazwiskiem Romanek, podniosła zamkniętą zaporę i — pomimo ostrzegawczego wołania dyżurującego kolejarza, przebiegła przez tor kolejowy. Za nią pobiegli 5-letni Paszek Józef, 6-letni Sojka Faustyn i jego 5-letnia siostra Anna. Dzieci spieszyły się do ochronki.

W tej chwili nadjechał od strony Pszczyny pociąg towarowy. Lokomotywa całym pędem najechała na grupkę dzieci, które w przerażeniu nie zdołały w porę uciec.

Sojka i jego siostra ponieśli śmierć na miejscu. Paszek zmarł w 15 minut po wypadku.

Ciała ofiar zostały formalnie zdruzgotane, a zwłaszcza 5-letniej Sojkówny, która wleczona była przez lokomotywę a przestrzeni około 30 metrów.

Straszny widok przedstawiał sobą tor kolejowy w miejscu wypadku, bowiem szyny kolejowe ociekały nie tylko krwią, ale i rozpryskanym mózgiem zabitych dzieci.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska, celem ustalenia winy wypadku. W każdym razie Romankową pociągnięta zostanie do odpowiedzialności karnej.

NOWA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH W TRÓJKĄCIE BEZPIECZEŃSTWA

Warszawa, 27. 10. (Telef.) — Ukończone zostały definitywnie rozmowy, prowadzone z inicjatywy oraz w myśl planu Zjednocznych Fabryk Narzędzi Rolniczych „Unia“, które doprowadziły do powzięcia decyzji budowy nowej fabryki, produkującej części do maszyn i narzędzi rolniczych w Kunowie koło Ostrowa nad Kamienną. Kapitał zainwestowany w nowej placówce będzie całkowicie polski. Całkowitą kwestię handlową oraz opiekę techniczną obejmie „Unia“, która również poważnie została zaangażowana w udziałach.

Endecja hula dalej!

Wilno, 27. 10. (Telef.) — W jeszybocie wileńskim przy ul. Kijowskiej wybito kilka szyb. Odłamkami szkła został raniony jeden z uczniów. Wieczorem zjawiły się na ulicach Wilna grupy młodzieży z „Falangi“, wznosząc okrzyki przeciwżydowskie. Skon sygnowana policja rozpraszała demonstrantów, nie dopuszczając do zajść.

Inowrocław, 27. 10. (Telef.) — We wtorek rozpoczął się w Inowrocławiu tydzień pod hasłem „Kujawy bez Żydów“. Tydzień ma z góry ułożony plan, który przewiduje pikietowanie sklepów w dniach od 26 do 30 bm. Na dzień 27 bm. zwołano zgromadzenie antyżydowskie.

Adw. Kowalski okryje żałobą Łódź -
uszczęśliwi Warszawę

Warszawa, 27. 10. (Telef.) — W Związku z wyborem mecenasa Kowalskiego na prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, ogól nie spodziewane jest duże uaktywnie nie prac Stronnictwa. W związku z tym krążą pogłoski, jakoby Kowalski przenieść się miał do Warszawy.

KTO WEŹMIE UDZIAŁ W ODPRAWIE
Związku Legionistów

Warszawa. 27. 10. (Telef.) — W odprawie Związku Legionistów, zwołanej do Warszawy, wezmą udział delegaci zarządów okręgów Zw. Leg. Polsk., delegaci Komendy Naczelnej dla spraw pułkowych, komendanci kół pułkowych, z zarządów okręgów: Warszawa—Stołeczny, Lwów i Kraków przybędą: prezes, pierwszy i drugi wiceprezes oraz 2 członków zarządu, z innych okręgów — prezes, wiceprezes oraz 2 członków zarządu.

Prezes Rataj weźmie udział w zjeździe
Stron. Ludowego w Łodzi

Łódź, 27. 10. (Telef.) — Na dzień 7 listopada został zwołany statutowy zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego z terenu województwa łódzkiego do Łodzi. Na zjazd został zapowiedziany przyjazd prezesa NKW. — **M.** Rataja.

Płk. Kowalewski ma objąć
odpowiedzialne stanowisko polityczne?

(Telefonem z Warszawy)

Dotychczasowy szef, płk. dyplomowany Kowalewski, który powrócił do czynnej służby w armii na własną, pa rokrotnie ponawianą prośbę, otrzyma być może w niedługim czasie, ponowny urlop celem objęcia odpowiedzialnego stanowiska politycznego.

POMOC ZIMOWA OBEJMIE
BEZROBOTNĄ INTELIGENCJĘ

Warszawa. (Tel. wł.). — Jak słychać, tegoroczna akcja pomocy zimowej dla bezrobotnych objąć ma również wszystkich zarejestrowanych pracowników umysłowych, znajdujących się bez pracy. Komitety obywatelskie pomocy zimowej dla bezrobotnych. utworzyć mają we wszystkich większych miejscowościach kuchnie dla bezrobotnej inteligencji. Ponadto ze zbiórek w naturze przydzielona ma być odzież dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Przysięga wierności
Ks. Juliusza Burschego

Warszawa. — Pan Prezydent R. P. odebrał onegdaj w obecności p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dra prof. Wojciecha Świętosławskiego, dyrektora departamentu wyznań p. Franciszka Potockiego oraz szefów kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego, przysięgę wierności od ks. Juliusza Burschego, biskupa kościoła ewangel.-augsburskiego.

Stalin drży o życie

Sowiecki dyktator Stalin żyje w ciągłym strachu o swoje życie. Nic przeto dziwnego, że nie pomija on żadnej okazji, ażeby miejsce, w którym przebywa, otoczyć jaknajwiększą tajemnicą i uczynić je jaknajbardziej bezpiecznym. Zaznaczyć trzeba, że Stalin zmienia dość często swoje kryjówki i wymyśla sobie coraz to oryginalniejsze sposoby zabezpieczenia się od zamachu. Jeden z ostatnich pomysłów polega na tym, że Stalin kazał sobie zbudować na Kremlu trzypiętrowy dom o specjalnej wewnętrznej konstrukcji. Gabinet prywatny dyktatora zbudowany jest ze stali i wmontowany w ruchomą platformę, która podnosi się lub opuszcza w dół tak jak winda. Stalinowi wystarczy nacisnąć przy biurku guzik, ażeby razem z całym pokojem znaleść się w żądanym miejscu w obrębie tajemniczego domu. Na wypadek zamachu z powietrza, pokój Stalina może się opuścić do głębokiej piwnicy, gdzie nie grożą dyktatorowi żadne zamachy. W ostatnich czasach najczęściej przebywa Stalin w tej właśnie piwnicy, gdyż żyje w ciągłej obawie o swoje życie. Prasa angielska, która podawała pierwsza sposoby maskowania się zabezpieczenia życia Stalina dodaje uwagę, że żaden zbrodniarz w historii satrapa nie obawiał się tak o życie. jak władca czerwonego Kremla.



WAZNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 97.
Poczt. biuro siec. 153-0
Centr. międzym. 87.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-06.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa: **Sabiny.**
Czwartek: **Szymona, Tadeusza.**

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Kajus Cezar Kaligula".
Czwartek: „Profesja pani Warren".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ziemia błogosławiona".
APOLLO: „Trójka hultajska".
ATLANTIC: „Zakochane kobiety" i „Królowa lodu".
BAGATELA: „W cieniu samotnej sosny" i rewia.
PROMIEŃ: „Zaginiona wyspa" i „Narzeczona z przypadku".
STELLA: „Burłak z nad Wołgi".
SZTUKA: „Dedektyw z Honolulu".
UCIECHA: „Atak o świcie".
WANDA: „Czar cyganerii".
FOTOPLASTIKON: Wyspy, okolice u podnóża gór.

RADIO

CZWARTEK, 28 PAŹDZIERNIKA

11'15 Poranek szkolny. 11'40 Ludwik v. Beethoven: Sonata G-dur op. 30 (płyty), 13 Audycja dla dzieci wiejskich w oprac. Toli Rettingerowej. 13'45 Muzyka. 14'50 Muzyka. 15'10 „Germanista" — fragment z powości Mich. Rusinka „Pluton z dzikej łąki", czyta J. Romowicz. 15'45 Rozmowa muzyką z młodzieżą — audycję prowadzi prof. Bron. Rutkowski. 16'15 Muzyka salonowa w wykon. kwartetu Rozgłośni krakowskiej. 17 Wiedza i książka: „Kartezjusz" — odczyt, wygłosi prof. Jan Łukasiewciz. 17'15 Koncert solistów. Wykon.: Maria Geistówna (fort.), Fryderyk Herman (skrzypce) i Tadeusz Seredyński (akompaniament). 18'15 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego. Przy fortepianie Jerzy Gaczek. 18'45 „Jędrzejowska, as polskiego sportu tenisowego", wygłosi Witold Horain. 19 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Bosman Kleń" — słuchowisko Stefana Grabińskeigo. 19'30 Duety w wyk. Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej. 20 „Clivia" — operetka w 3-ch aktach Nico Dostala. 21'45 „Walka o własne słowo" (z cyklu „Z mojego warsztatu") szkic literacki Antoniego Potockiego. 22 Koncert kameralny. Wykonawcy: Kwartet Polski — Eug. Umińska, (I. skrz.), Tadeusz Ochlewski (II. skrz.), Mieczysław Szaleski (altówka), Zofia Adamska (wiolończ.), z udziałem Janiny Wysockiej-Ochlewskiej (fort.) i L. Kurkiewicza (klarnet). 23 Muzyka.

Kraków do wieczora...

Wielki wiec antyfaszystowski młodzieży

Wczoraj w Domu Górników w Krakowie odbył się wielki wiec młodzieży pod hasłem: „Do walki o kulturę polską", zwołany przez Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Sala Domu Górników zapełniła się po brzegi młodzieżą akademicką i robotniczą. Na sali i przedsionkach zebrało się około 1200 osób. Wiele osób musiało odejść z pod zamkniętej bramy, gdyż sala nie mogła pomieścić więcej ludzi. Powszechną uwagę zwracała wielka liczba polskiej młodzieży akademickiej, zebranej na sali

Na wiecu przemawiali pp.: Cekiera (Klasowe związki zawodowe), Cyrankiewicz (OKR. PPS), Dubiel (ZNMS.), Kruczkowski (ZNMS.), Mroczek (Z. N. M. S.), Sroka (Młodzież robotnicza), Puchalski (Młodzież robotnicza). Wszyscy mowcy wskazywali na niebezpieczeństwo, zagrażające kulturze polskiej ze strony faszyzmu, na systematyczne próby anarchizowania Polski. Pp. Cyrankiewicz i Cekiera imieniem klasy robotniczej Krakowa zapewnili akademicką młodzież demokratyczną, że robotnicy Krakowa solidaryzują się z ich walką z faszyzmem na uniwersytetach i gotowi są poprzeć ich w tej walce. Imieniem inych organizacyj akademickich przemawiali pp. Stanek im. Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, p. Gayda im. ZPMD. oraz p. Piltz im. Komitetu Organizacyjnego Klubu Demokratycznego w Krakowie. Szczególnie owacyjnie witano przedstawiciela akademickiej młodzieży ludowej, który zapewnił zebraną młodzież, że młodzież chłopska stanie solidarnie z młodzieżą robotniczą do walki o Ludową, Demokratyczną Polskę. Po przemówieniu tego mowcy, na sali rozległy się okrzyki na cześć Stronnictwa Ludowego.

Następnie wśród burzliwych oklasków przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której zebrani stwierdzają między innymi, że opinia kulturalna Polski nie pogodzi się nigdy z wprowadzeniem ghetta na uniwersytetach oraz domagają się cofnięcia znanego zarządzenia ławkowego. Rezolucja wskazuje dalej na ścisły związek, jaki zachodzi między kulturą, wolnością i demokracją, stwierdzając, iż „walka o kulturę musi być prowadzona równolegle do walki o Ludową, Demokratyczną Polskę".

Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru, Międzynarodówki oraz „Gdy Naród do boju", imponujący ten wiec zakończył się wśród bezustannych okrzyków przeciwko faszyzmowi, na cześć demokracji.

Sensacyjny obrót w sprawie

b. komendanta żandarmerii austr.

Głośnym przed kilku miesiącami był proces ob. krakowskiego, byłego komendanta żandarmerii austriackiej Grzegorza Kostewicza, oskarżonego o zamiary oszukańcze wobec kupca krakowskiego Włodzimierza Tarnawieckiego, którego Kostewicz miał poszkodować o kilkanaście tysięcy złotych.

Wyrokiem sądu okręgowego w Krakowie został on rzeczywiście skazany po zastosowaniu ustawy amnestyjnej na 1 rok więzienia. Sądził go s. o. dr Stępniowski.

Od wyroku tego zapelował oskarżony przez swego obrońcę adwokata dra Wilhelma Kohane.

Dziś znalazła się ta sprawa przed sędzią sądu apelacyjnego drem Kawęckim.

Z miejsca przybrała ona sensacyjny obrót. Oto oskarżony wyjaśnił całkowicie wszystkie punkty oskarżenia.

Zeznania jego posiadały całkowitą moc, na podstawie której upadają wszystkie punkty oskarżenia. Oskarżenie bowiem, które zarzucało Kostewiczowi chęć wyzysku i oszukania majątkowego Tarnawieckiego okazały się z gruntu bezpodstawne, oskarżony bowiem wyjaśnił, że wszystkie transakcje, jakich dokonywał z Tarnawieckim, były z góry majątkowo za bezpieczane.

Wyrok sądu I-ej instancji tłumaczy on tym, że nie miał możności w odpowiedniej formie złożyć swych wyjaśnień.

DEMONSTRACJA CHŁOPSKA

przed sądem krakowskim

Dziś rozpoczął się pierwszy dzień rozprawy przeciwko 16 oskarżonym chłopom z Niegowici z Kazimierzem Zagólem, jako głównym oskarżonym.

Wedle aktu oskarżenia miał Kazimierz Zagóla wespół z Fr. Rukdiem w dniu 23 września w Niegowici zdemolować miejscowy posterunek PP. i zmusić przodownika Fr. Kwietniewskiego do uwolnienia z więzienia Józefa Zagóły, zatrzymanego pod zarzutem wybicia szyb na posterunku w czasie demonstracji chłopów. Jeden z rolników, Józef Skowronek, oskarżony jest o nawoływanie tłumu chłopów do pomocy, reszta zaś oskarżonych, w liczbie 13-tu odpowiada za branie udziału w zbiegowisku publicznym.

Warto nadmienić, że 12 z pośród oskarżonych należy do miejscowego Stronnictwa Ludowego.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE

przy pl. Dominikańskim

(Z. S.) Nocy ubiegłej około godz. 3-ej dokonano zuchwałego włamania do składu sukna firmy Jara przy pl. Dominikańskim 4. Do wnętrza sklepu dostali się włamywacze przez podważenie listwy portalu i odgięcie żaluzji, wynosząc towarów za kwotę około 7.000 złotych. Bezczelne to włamanie w samym centrum Krakowa, tuż przy Rynku Gł. nasuwa smutne refleksje na temat bezpieczeństwa publicznego.

Włamanie spostrzegł przejeżdżający dorożkarz, widząc odgiętą żaluzję sklepu i wówczas dopiero zaalarmowano za pomocą gwizdka nocnego wartownika, policję. Policjanta na terenie całej ul. Grodzkiej, Rynku Gł. i przyległych ulic do pl. Dominikańskiego nie było. Po upływie godziny dopiero napotkano na posterunkowego PP. przy ul. Floriańskiej, który o włamaniu zawiadomił kierownika firmy p. Adolfa Edera.

Włamywacze mieli wyjątkowo dogodne warunki da włamania, ileże wszystkie lampy łukowe przy pl. Dominikańskim były krytycznej nocy zgaszone. Na fakt ten należy zwrócić uwagę Elektrowni Miejskiej. Włamanie powyższe jest dowodem, iż zachodzi potrzeba zwiększenia liczby posterunkowych PP., pełniących służbę w centrum Krakowa.

Ruch na froncie aragońskim

Rzym. — Ajencja Stefani w depeszy ze Saragossy donosi, iż działalność wojsk rządowych na froncie aragońskim pozwala przewidywać podjęcie nowej ofenzywy w celu wzięcia odwetu za porażkę w Asturii. Odcinkiem, wybranym dla tego odwetu będzie zdaje się Montragon, pomiędzy Saragossą a Teruel, gdzie zanotowano wczoraj poważne ruchy wojsk, co potwierdza lotnictwo, które skutecznie bombardowało wojska rządowe.

Ożywienie pod Madrytem

Naval Carnero. — Ajencja Havasa donosi: Od kilku dni zaznaczyło się na froncie madryckim ożywione obustronne działanie artyleryjskie. Równocześnie lotnictwo powstańcze dokonuje licznych lotów rozpoznawczych. Wczoraj powstańcy wysadzili w dzielnicy uniwersyteckiej minę, która zniszczyła podkopy wojsk rządowych, mające na celu zbliżenie się do szkoły rolniczej. Wojska rządowe poniosły w czasie tej akcji znaczne straty.

Kłamstwa „Słowa" wileńskiego

We wtorkowym numerze „Słowa" wileńskiego znajduje się notatka, przetelefonowana z Warszawy, o rzekomym ostrym konflikcie między b. posłem Stańczykiem a b. posłem Kwapińskim na Kongresie Klasowych Związków Zawodowych. Wedle relacji „Słowa" p. Kwapiński „z trudem zdołał opanować sytuację". Dalej donosi „Słowo", że „w szczególnie kłopotliwym położeniu znalazł się p. Kwapiński przy wyborach prezesa Centralnej Komisji Związków Zawodowych", że opozycja wysunęła posła Żuławskiego na prezesa i „że dopiero zrzeczenie się przez p. Żuławskiego kandydatury, uratowało wybór Kwapińskiego".

Otóż na podstawie źródłowych informacji, celem przygwożdżenia „Słowa" na kłamstwach, należy wyjaśnić, że nie było żadnych takich starć, które p. Kwapiński musiał opanowywać. A już wierutną nieprawdą jest, że wysunięta została kandydatura b. posła Żuławskiego na prezesa Komisji Centralnej. Wysunięta została tylko jedna kandydatura b. posła Kwapińskiego, który został jednomyślnie wybrany prezesem Komisji Centralnej. Również wybór generalnego sekretarza K. C. w osobie b. posła Żuławskiego nastąpił jednomyślnie.

Informowanie w sposób niezgodny z prawdą czytelników „Słowa" ma na celu wykazać, że na Kongresie pa nowały rozdźwięki między przywódcami. Pan Cat mógłby pouczyć swych korespondentów, by pisali prawdę!

ZEBRANIE DYSKUSYJNE urządza dziś we środę dnia 27 bm. o ogdz. 19 w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie przy ul. Smoleńsk 9, Związek Inicjatywy Gospodarczo Społecznej, Dzielnica Śródmieście, na którym dyr. dr Kazimierz Harhat Załuski wygłosi referat p. t. „Podstawy rozwoju gospodarczego Krakowa i jego Ziem". Po referacie nastąpi dyskusja.

Zebranie powyższe odbędzie się dla członków Związku Inicjatywy Gospodarczo Społecznej i gości. — Wstęp wolny.

Emil Ludwig

POMOCNICY ROOSEVELTA

Doradca, sekretarka prywatna, karykaturzysta, szef gabinetu i „junior"

Roosevelt nie czyni z tego tajemnicy, że tylko dzięki współpracy najbardziej zaufanych osób jego ścisłego otoczenia było mu możliwe opanować te rozliczne problemy polityki wewnętrznej i zagranicznej, które się przed nim piętrzą. Nazwał on sam siebie szefem „trustu mózgów".

Sądząc po zasadach ideowych w mowie chicagowskiej przeciw burzycielom pokoju poznać wpływ Rayman da Moleya, który do 1937 roku był jeszcze profesorem prawa w nowojorskim uniwersytecie Columbia i pomimo jego przewiwieństwa do sekretarza stanu Hulla jest podtrzymywany przez Roosevelta. Moley jest obecnie wydawcą magazynu „Today" i najściślejszym doradcą prezydenta, z którym zamyka się codziennie w „Sali podkowy" Białego Domu na długie godziny, aby z nim dyskutować problemy dnia.

Któż jeszcze należy do otoczenia Roosevelta?

Przede wszystkim jako jedyna kobieta jego sekretarka prywatna, rosła, smukła brunetka. Po żywości jej umysłu i szybkich, dowcipnych uwagach można już wyczuć jej galijskie pochodzenie, zanim się jeszcze słyszało jej nazwisko: Margaret Le Hand, które to przeczucie potwierdza. Miss le Hand, którą gazety nazywają „Pierwszą sekretarką prywatną Ameryki" jest dziś dla prezydenta niecodzienną pomocnicą. W zawiłych znakach jej bloku stenograficznego znajdują pierwszy swój wyraz zarządzenia, artykuły i najważniejsze przemówienia głowy państwa. Miss Le Hand jest równocześnie czymś w rodzaju psychologicznego objektu doświadczalnego dla Roosevelta, który swoje publiczne przemówienia zaprawia często żartobliwymi zwrotami. Po wyrazistej twarzy swej sekretarki pozna je Roosevelt, czy dany zwrot wywoła należyty efekt u słuchaczy.

Roosevelt poznał swoją sekretarkę kiedy jeszcze był gubernatorem stanu nowojorskiego. Wówczas została mu ona przedstawiona jako zwyciężczyni w konkursie szybkiego stenografowania. Roosevelt, któremu dotąd nie nadążyła w dyktowaniu żadna stenotypistka, zaangażował pannę Le Hand i zabrał ją po tym ze sobą do Washingtonu, kiedy go kraj powołał na najwyższe stanowisko, jakie posiada.

Kiedy sekretarka prywatna opuszcza biuro prezydenta, naciska on guzik, obok którego znajduje się napis „Darling". Wówczas ukazuje się mężczyzna o ostrym ptasim profilu, czyli F. C. Darling, najlepszy przyjaciel i najostrzejszy krytyk prezydenta. Darling, który pobiera wysoką pensję, jako doradca prezydenta nie jest właściwie urzędnikiem „ale... karykaturzystą. Jego dowcipne rysunki dopomogły przed czterema laty walnie do pogrążenia przeciwnika Roosevelta Herberta Hovera. Kiedy następnie Rosevelt został wybrany olbrzymią większością głosów, wyraził życzenie osobistego poznania karykaturzysty który podpisywał swoje rysunki znakiem „Ding". I oto pewnego dnia zjawił się w sekretariacie Białego Domu jakiś licho ubrany osobnik, który wyglądał, jakby żywe wcielenie kryzysu i zażądał kategorycznie widzenia się z prezydentem. Napróżno usiłowano spławić natręta. Musiano go dopuścić do Roovelta. Na pytanie czego sobie życzy, jegomość ów odburknął: — Pan prezydent życzył sobie czegoś ode mnie. Jestem karykaturzysta Darling.

Po tym niezwykłym początku obaj porozumieli się doskonale. Roosevelt umieścił Darlinga w sztabie swoich współpracowników i odtąd przekłada temu równie niezależnemu człowiekowi wszystkie swoje projekty reform do zaopiniowania. Odpowiedzi Darlinga, które, jak wszelka inna korespondencji są troskliwie przechowywane w archiwum Białego Domu, stanowią bodaj najosobliwsze akta rządowe świata. Nie są to bowiem żadne akta, ale... karykatury. A są one często wymowniejsze od najstaranniej wypracowanych raportów. To też można sobie wyobrazić, że prezydent dnie najchętniej chyba odczytuje te raporty karykaturzysty...

W czasie tygodniowych konferencyj prasowych w Białym Domu, które za prezydentury Roosevelta stały się o wiele swobodniejsze, niż kiedykolwiek były za jego poprzednika — zajmuje zwykłe miejsce na poręczy fotelu prezydenta niedbale i familiarnie szef jego gabinetu Marvin H. Mac Intyre. Ma on za sobą dość zmienne życie. Był już górnikiem, marynarzem docentem i dziennikarzem zanim stał się prawą ręką Roosevelta. Mac Intyre towarzyszy prezydentowi we wszystkich podróżach. Jest mu nie tylko pomocny w jego politycznych planach, ale zajmuje równocześnie stanowisko pierwszego sternika na jachcie prezydenta „Amberjack".

Jako łącznik między prezydentem a Kongresem funguje od roku jego syn James Roosevelt. Ma on już ponad 30 lat i bywa często nazywany „arcyksięciem Białego Domu". Do roku 1933 był Roosevelt junior kierownikiem doskonale prosperującego towarzystwa asekuracyjnego, które na życzenie ojca odsprzedał. Już dziś bywa ogólnie chwalona zdumiewająca energia i pracowitość „juniora" i zdarzyć się może nie po raz pierwszy w dziejach Stanów Zjednoczonych, że syn będzie się starał zostać następcą ojca na najwyższym stanowisku w kraju. Precedensem być może kandydatura młodego Adamsa, który zresztą przepadł.

BIEDNA SIEROTKA KSIĘŻNICZKĄ

Bajka, która jest rzeczywistością

Paryż, w październiku.

Ludzie niekiedy skarżą się, że era nasza pozbawiona jest zupełnie romantyzmu. Poniżej opisane wydarzenie, które zdarzyło się kilka dni temu, jest dowodem, że tak nie jest... Treść jego przypomina wprawdzie po dania średniowieczne, ponieważ jednak na samym początku nowoczesny, luksusowy samolot ukazał się na błękitnym niebie jesiennym, nikt nie będzie wątpił, że wszystko to działo się w roku 1937. Samolot ten jednak także niezupełnie nadawał się do naszej epoki rekordów i zbrojeń. Nie przewoził on worków pocztowych, ani dyrektorów banków i nie rzucał bomb gazowych, lecz... kwiaty. Piękne świeże róże, goździki i chryzantemy spadały na małą, francuską miejscowość Dampierre.

Pan zamku bowiem obchodził swoje wesele. A nie jest to bynajmniej jeden z owych małych hrabiów wiejskich, których jest mnóstwo we Francji. Nazywa się Philippe - Jean, jedenasty książę Luynes i Chevreuse, książę Neufchatel i Valangin, marquis Albert i Danjeau, hrabia Dunois i Angers, hrabia... lecz w tym miejscu zatrzymamy się lepiej, gdyż następuje jeszcze 341 tytułów, a to zajęłoby zbyt wiele miejsca.

Philippe - Jean jest pierwszym arystokratą Francji i chociaż nie wywiera on bezpośrednich wpływów politycznych na republikę, należy jednak do najbogatszych ludzi w państwie.

Arystokracja całej Europy zebrała się na uroczystości weselne. A więc królowa Amelia Portugalska, hrabia d'Harcourt, książę Lorge (jako zastępca księcia Guise, który czeka w Belgii na to, by lud zwrócił mu tron Francji). Niebieski kolor dominuje wśród toalet dam. Księżna Ayen nosi strój ciemno - niebieski, cap księżny Bisaccin jest koloru błękitnego. Błyszczący jedwab na białych ramionach księżny de Noailles lśni w odcieniu porcelanowo - niebieskim, a ciężka kreпа sukni wice-hrabinyl Luppe jest koloru turkusowego.

Na progu małego kościółka wiejskiego ukazuje się młoda para. Biją dzwony, a zebrana ludność Dampierre wznosi okrzyki na cześć swego pana i jego młodej żony. Jest to Argentynka, która urodziła się na małej nędznej farmie. Wszyscy obecni są pod wrażeniem jej niezwykłej urody.

W tym miejscu rozpoczyna się na sza właściwa bajka, której piękny obraz końcowy podaliśmy powyżej.

Juanita Diaz była córką zwykłego pasterza. W czwartym roku życia dziecko nie miało już ani ojca ani matki. W okolicy wybuchła jakaś zakaźna choroba, której ofiarą padli zarówno rodzice Juanity, jak i jej dwaj bracia. Mała dziewczynka o wielkich, smutnych oczach pozostała sama na świecie. I wtedy zjawia się dobra wróżka, w postaci pani Unzue, żony wielkiego kupca, która niewiadomo z jakich powodów odwiedziła małą farmę, tak nagle opustoszałą. Pani Unzue ujrzała Juanitę. Osuszyła swą batystową chusteczką łzy, które spływały po bronzowych policzkach małej dziewczynki, a gdy dowiedziała się od sąsiadów jaki los spotkał małą, po wiedziała:

— Zabiorę się do siebie. Zostaniesz u mnie przez kilka dni.

Dziecko przybyło do pałacu i natychmiast zdobyło sobie sympatię pań stwa Unzue i służby. Juanita jadała przy stole zastawionym srebrem i nieznanymi jej potrawami. Przy boku szofera w białej liberii wolno jej było jeździć po wielkim mieście we wspaniałym ogromnym Rolls Roysie. Nic dziwnego zatym, że mała Juanita szybko zapomniała o ciężkim losie, który ją spotkał. Wkrótce nikt nie myślał już o tym, by ją wysłać z powrotem na farmę. Pozostała w pałacu. Z Juanity Dias stała się Juanita Unzue.

Przybrani rodzice dali jej pierwszorzędne wychowanie. Gdy ukończyła dziesiąty rok życia władała doskonale językiem francuskim i angielskim. Nie straciła jednak swego naturalnego wdzięku. Gdy po raz pierwszy tańczyła na jakimś balu, w całym Buenos Aires mówiono tylko o pięknej Juanicie. Potem nastąpił wyjazd do Paryża. Tu poznała ona księcia Luynes. Jej uroda i wdzięk, którymi oczarowała ona swego czasu przybranych rodziców, wywarły głębokie wrażenie na młodych księciu. Zakochał się w pięknej dziewczynie i postanowił się z nią ożenić.

Książęca rodzina była, oczywiście oburzona, słysząc o planach Filipa Jana. Odbyła się rada familijna i postanowiono nie dopuścić do mezaliansu. Czyż jednak jakikolwiek zakochany zastosował się już kiedyś do takiego werdyktu? Książę zbyt często chodził do kina, by nie wiedzieć, że tego rodzaju sprawy muszą się skończyć happy-endem. Przedstawił on narzeczoną członkom swej rodziny, nie zdradzając, że jest to kobieta, z którą ma zamiar się ożenić. I w tym wypadku Juanita zwyciężyła! Ślub wyznaczono na październik. Dwudziestu książąt i jedna królowa znajdowało się w orszaku weselnym córki pasterza.

Po ślubie młoda para ukazała się na progu kościółka wiejskiego. Książę Luynes podał ramię swej uroczej żonie. Aż do wejścia do ogrodu zamkowego ułożone były dywany. Teraz w pałacu rozpoczęła się uroczystość, we wsi zaś jarmark. Na rynku ustawiono stoły dla całej ludności. Dziś wszyscy się gośćmi księcia. Po jakimś czasie przed wrota pałacu zajechał obładowany walizami samochód. Młoda para wsiada i odjeżdża z szybkością 100 kilometrów na godzinę. Teraz Philippe - Jean może nareszcie pocałować swą piękną, młodziutką żonę. Bajki bowiem w gruncie rzeczy są wszystkie jednakowe...

Aksel Bell.

BABILOŃCZYCY UMIELI LICZYĆ

Profesor Neugebauer z uniwersytetu w Kopenhadze zdołał po kilku latach mozolnej pracy odcyfrować 44 tablice zapisane znakami linowymi, a znalezione przed 25 laty na ruinach starego Babilonu przez amerykańską ekspedycję uniwersytetu amerykańskiego Yale. Treść tych tablic jest wprost rewelacyjna. Jak się okazuje, Babilończycy na 2000 lat przed Chry stusem znali już szereg prawd matematycznych, których odkrycie przypisywano dotychczas mędrcom greckim.

SZNURY Z TORFU JAKO MATERIAŁ IZOLACYJNY

W Niemczech, sprowadzane dotychczas z zagranicy materiały izolacyjne, zastąpione będą materiałem krajowym, mianowicie sznurami, fabrykowanymi z włókien torfowych. Sznury te, o grubości 20 do 40 milimetrów, używane są dla izolacji przewodów rurowych i t. p. Sznury układa się w oponach dość szerokich z drutu, pokrytego cienką warstwą z cynku. Odporność nowego środka izolacyjnego na wpływy atmosferyczne, a zwłaszcza na bakterie gnilne, jest większa niż innych dotychczas stosowanych.

Wynalazek niemiecki może i, zdaniem naszym, powinien znaleźć szerokie możliwości zastosowania u nas, gdzie nie brak naturalnego surowca, to jest torfu.

NALEPKI OKIENNE NA 11 LISTOPADA br. Zarząd Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego w Krakowie z okazji Swięta Niepodległości, przypadającego na dzień 11 listopoda br. — wydał nalepki okienne w cenie 10 groszy za sztukę. Dochód ze sprzedaży nalepek przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe, oraz na cele Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego członków Z. S. Nalepki do nabycia w lokalu Z. S. ul. Zwierzyniecka 26, II. p., oraz we wszystkich sklepach i kioskach tytoniowych.

O PRAWACH PODATNIKA W NOWEJ EGZEKUCJI SKARBOWEJ. Staraniem Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa odbędzie się dnia 28 października br., tj. we czwartek punktualnie o godz. 7 wieczorem w sali Krak. Stow. Kupców przy ul. Grodzkiej L. 40 I p. wieczór informacyjny, na którym adw. Dr. Maksymilian Kornreich wygłosi odczyt pod powyższym tytułem. Wstęp wolny.

Do wielebnych księży Nowakowskiego
i Popławskiego

Z uprzejmą prośbą o łaskawe przyjęcie do wiadomości.

EWANGIELIA WEDŁUG MATEUSZA

ROZDZIAŁ I.

Księga o rodzie Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego.

Abraham spłodził Izaaka, a Izaak spłodził Jakuba, a Jakub spłodził Judę i braci jego.

A Juda spłodził Faresa i Zarę z Tamary, a Fares spłodził Hesrona, a Hesron spłodził Arama.

A Aram spłodził Aminadaba, a Aminadab spłodził Naasona, a Naason spłodził Salmona.

A Salmon spłodził Booza z Rachaby, a Booz spłodził Obeda z Ruty, a Obed spłodził Jessego.

A Jesse spłodził Dawida króla, a Dawid król spłodził Salomona z tej, która była żoną Uryjaszową.

A Salomon spłodził Roboama, a Roboam spłodził Abijasza, a Abijasz spłodził Azę.

A Aza spłodził Jozafata, a Jozafat spłodził Jorama, a Joram spłodził Ozyjasza.

A Ozyjasz spłodził Joatama, a Joatam spłodził Achaza, a Achaz spłodził Ezechijasza.

A Ezechijasz spłodził Manasesa, a Manases spłodził Amona, a Amon spłodził Jozyjasza.

A Jozyjasz spłodził Jechonijasza i braci jego podczas zaprowadzenia do Babilonu.

A po zaprowadzeniu do Babilonu Jechonijasz spłodził Salatyjela, a Salatyjel spłodził Zorobabela.

A Zorobabel spłodził Abijuda, a Abijud spłodził Elijakima, a Elijakim spłodził Azora.

A Azar spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Achima, a Achim spłodził Elijuda.

A Elijud spłodził Elezara, a Elezar spłodził Matana, a Matan spłodził Jakuba.

A Jakub spłodził Józefa, męża Marii, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystus.

* * *

I teraz dwa krótkie pytania pod adresem wielebnych księży:

1) Było tak, czy nie było?

2) A jeśli tak było, to który z wymienionych w powyższym rodowodzie jest aryjczykiem: Izaak czy Dawid? A może Elijakim?

(„Robotnik“)

NOWY PROJEKT NOWELIZACJI USTAWY PRZEMYSŁOWEJ

Rozpatrywany niedawno projekt nowelizacji ustawy przemysłowej, opracowany przez specjalną komisję, powołaną przez dyr. Kandla, stopniowo traci na aktualności. Sprzeciwy są poważne i liczne. Uzależnienie drobnego przemysłu od samorządu rzemieślniczego nie jest uważane za pomysł fortunny. Jednak projekt ten przyczynił się do tego, że w kołach gospodarczych zaczęto się zastanawiać nad sprawą konieczności nowelizacji wspomnianej ustawy. Na plenarnym posiedzeniu Izby przemysłowo-handlowej dnia 4 listopada będzie sprawa tej przyszłej noweli rozpatrywana zasadniczo. Tezy są obecnie w opracowaniu. Wysuwane są bardzo śmiałe projekty, dążące do uniczależnienia drobnego przemysłu od wszelkich przepisów o izbach rzemieślniczych.

Święto narodowe
republiki czechosłowackiej

Dnia 28 bm. z okazji święta narodowego republiki czechosłowackiej, urządza poseł dr Juraj Slavik w Warszawie zamiast zwykłego przyjęcia, które z powodu remontu gmachu rezydencjalnego odbyć się nie może, koncert wybitnego czechosłowackiego wirtuoza-pianisty J. Hermana, profesora konserwatorium praskiego.

Na program złożą się utwory B. Smetany, Józefa Suka i K. B. Jiraka, Vitezslava Novaka.

Dnia 28 bm. w dniu czechosłowackiego Święta Narodowego, poselstwo republiki czechosłowackiej oraz konsulaty w Krakowie i we Lwowie nie urzędują.

—o—

POLONIA AMERYKAŃSKA SŁUCHA
codziennych audycyj z Polski

Z początkiem października Polskie Radio rozszerzyło radiowe programy krótkofalowe dla Polonii zagranicznej, zwłaszcza amerykańskiej. Programy te nadawane są obecnie codziennie przez dwie stacje SPW i SPD. Dzięki rozszerzeniu programu i zmianie godzin nadawania napływają do Polskiego Radia liczne listy Polaków z Ameryki, którzy słuchają audycji polskich nadawanych bezpośrednio z Warszawy.

Listy te są wzruszającym dowodem przywiązania Polonii amerykańskiej do mowy ojczystej i muzyki polskiej, który przynosi im echa stron rodzinnych.

— Po raz pierwszy słyszeliśmy audycje wprost z Polski — pisze p. Antoni Kaczmarek zamieszkały w Elizabeth w stanie New Yersey U. S. A.

— Mimo fatalnych warunków atmosferycznych wasze audycje wychodzą z siłą lokalnej stacji — donosi Wiktor Rojewski z Chicago.

Wśród polskich listów znajdują się również listy do Polaków amerykańskich, piszących po angielsku. Tym audycje polskie, słuchane codziennie pozwalają utrzymać żywy kontakt z językiem ojczystym.

— Jestem amerykańskim Polakiem — pisze po angielsku p. Serafin z Garfleld — napisałbym po polsku, iecz mimo to, że mówię po polsku dość dobrze, piszę zbyt słabo.

Krótkofalowe audycje polskie słyszane są w Ameryce między godz. 6.00 a 7.00 wieczorem, a więc w godzinie, kiedy większość Amerykanów znajduje się po pracy w domu. Nic dziwnego, że audycyj polskich słuchają również rdzenni Amerykanie, jak o tym świadczą liczne listy nadsyłane do Polskiego Radia z drugiej półkuli. E. R. Roberts z Indianopolis donosi, że słuchał obu polskich stacyj krótkofalowych, a C. Routh z Atlanty miał doskonały odbiór stacji S. P. W. słuchając jej na dwulampowym odbiorniku. Są również listy z poza kontynentu amerykańskiego, jak np. list p. E. Aquiar z Kuby, który pisze, że odbiera polskie stacje krótkofalowe „z dużą siłą i doskonałą czystością“.

Polskie audycje krótkofalowe spełniają ważną rolę propagandową dla emigrantów polskich, są one głosem dalekiej Ojczyzny, głosem, który utrzymuje w nich miłość do starego kraju i nie pozwala rozpłynąć się w morzu obcych wpływów. Dla dzieci emigrantów, zrodzonych już na ziemi amerykańskiej, polskie audycje krótkofalowe są dokumentem, że Polska, kraj ich rodziców, zajmuje poważne miejsce w kulturalnym dorobku świata; nie bez znaczenia są te audycje również dla przedstawicieli innych narodowości, zamieszkujących Stany Zjednoczone, gdyż dzięki nim dowiadują się często poraz pierwszy, wielu rzeczy o Polsce.

Wyjaśnienie w sprawie czasopisma
„Piłsudczycy“

Ze Związku Legionistów otrzymujemy następujące pismo:

„Czasopismo „Piłsudczycy“ nie jest organem Legionistów.

Na liczne zapytania Zarząd Oddziału Związku Legionistów w Krakowie wyjaśnia, że — Miesięcznik „Piłsudczycy“ wydawany w Krakowie na całą Polskę, nie jest i nigdy nie był organem Związku Legionistów. Związek Legionistów z pismem tym nie ma zupełnie nic wspólnego.

„Piłsudczycy“ — to impreza wyłącznie prywatna, o charakterze wybitnie handlowym, w żadnym wypadku i pod żadnym pozorem nie reprezentująca ani ideologii, ani dążeń zrzeszonych Legionistów“.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w środę po cenach zniżonych, dramat K. H. Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula“ w reżyserii W. Radulskiego. Rolę tytułową odtwarza Józef Karbowski, rolę Lollii Zofia Jaroszewska, w innych T. Suchecka (Caesonia), Z. Modzelewski (Regulus), W. Nowakowski (Protogenes), Kopijowska, Białkowski, Burnatowicz, Fabisiak, Kaliszewski, Kondrat, Macherski, Opaliński, Turski, Węgrzyn, Woźnik, Wroński i in.

Jutro w czwartek również po cenach zniżonych „Profesja pani Warren“ w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie.

„WIELKA MIŁOŚĆ“ FR. MOLNARA

Pogodna, pełna życzliwości dla drugich, zrezygnowana ale zadowolona z siebie i reszty życia starość, bujna, ofiarna młodość padająca ofiarą strzały ślepego Amora, rozkoszna niefrasobliwość młodzieńczego uczucia, a wszystko owiane humorem najprzedniejszego rodzaju — oto z czego się składa piękna sztuka Franciszka Molnara, z której próby dobiegają końca pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego. Obsadę „Wielkiej miłości“ stanowią: Zofia Jaroszewska, J. Korecka, W. Niedziałkowska, M. Węgrzyn, Z. Modzelewski oraz Mrowińska, Romanowicz, Starkówna, Opaliński. Premiera w sobotę bież. tygodnia.

„NA AKTUALNEJ FALI“

oto tytuł doskonałej rewii, jaką od kilku dni wystawia „Bagatela“. Śmiech i oklaski rozlegają się na widowni podczas przedstawienia, w którym bierze udział cały zespół artystów „Bagateli“ z Oleńską, Konarzewską Przymusińską na czele. Na szczególną uwagę zasługują numery popisowe baletu Ostrowskiego.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA IDY KAMIŃSKIEJ

i jej doskonałego zespołu, który przez szereg tygodni fascynował krakowską publiczność teatralną wspaniałą grą o poziomie europejskim. Dziś grana jest „Tajemnica lekarska“, która zdobyła sobie pełne uznanie. Jutro, jedyne ulgowe przedstawienie świetnej sztuki „Glückel Hameln“ po cenach najniższych, dla umożliwienia nawet niezamożnej ludności zobaczenia tego przedstawienia. Przedsprzedaż biletów w firmie Fischhab, ul. Grodzka 46. Początek przedstawień wieczornych o godz. 8'45, koniec o 11-tej.

ZE ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJEN.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie uprasza tą drogą członków o wzięcie udziału w uroczystości uczczenia Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego i pamięci Poległych i Zmarłych Towarzyszów broni — która odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 listopada br. Zbiórka o godz. 15-tej pod Wawelem od ul. Podzamcze dla tych członków, których stan zdrowia pozwala na udział w pochodzie na Cmentarz Rakowicki, dla innych o godz. 16 u bramy Cmentarza.

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Fischhab Izydor, św. Sebastiana 33, tel. 109-50, Broniatowski A., Felicjanek 27, tel. 137-88, Nowak Tadeusz, Pędzichów 4. tel. 152-61, Silberberg Stefania, Starowiślna 41, tel. 164-63. Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6. Karmelicka 9. Kazimierza W. 78, Brodzińskiego 1.

—o—

Losowanie książeczek
oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 25 października 1937 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 35-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł 1.000.— otrzymują właściciele następujących książeczek:

50.540 54.360 55.162 55.314 57.438 57.538
57.806 59.246 59.547 60.353 60.576 61.256
62.050 62.603 64.649 64.835 66.637 67.814
67.831 68.324 70.141 70.210 73.307 75.057
77.776 79.773 81.363 82.226 82.731 83.990
84.802 85.110 85.795 85.846 86.200 88.455
89.283 89.837 90.493 90.766 91.745 91.956
93.273 94.444 94.550 98.416 98.418 99.712
100.717 100.873 101.085 102.059 104.571
105.136 108.038 108.253 110.561 110.695
111.383 113.072 113.737 114.763 115,780
116.852 116.936 117.172 117.819 118.485
118.701 118.765.

OTWARCIE LOKALU MAKKABI

W przededniu sezonu zimowego otwarła Makkabi krakowska piękny lokal klubowy, w którym skupiać się będzie życie klubowe. Nowy lokal znajduje się przy ul. Mikołajskiej l. 9 i składa się z kilku obszernych sal.

Ustawiono tutaj dwa stoły ping-pongowe, na których trenują intensywnie przed sezonem zawodnicy I-ej drużyny. Prócz tego zgłaszają się liczne rzesze młodzieży, stawiającej „pierwsze kroki“ ping-pongu.

Czytelnia i gry towarzyskie umożliwiają młodzieży miłe spędzenie czasu w atmosferze sportowej. W przygotowaniu jest cykl odczytów na różne tematy, w których zabiorą głos wybitni znawcy różnych gałęzi sportu.

Sekretariat klubu czynny jest w godzinach 11—1 i 7—9. W tym czasie przyjmuje się wpisy członków klubu oraz wydaje się legitymacje narciarskie. Lokal klubowy jest otwarty przez cały dzień.

TRYBUNA SPORTOWA

Pijany sędzia na meczu

Afera piłkarska na Podkarpaciu

Terenem sensacyjnej afery piłkarskiej, która żywo przypomina „wiosenną" aferę śląskiego Dębu, stał się okręg podkarpacki.

Po meczu Biali (Borysław) — Dniestr (Sambor) 3:2) — ujawniono szereg sensacyjnych faktów, co skłoniło zarząd Dnistru do wniesienia protestu do piłkarskiego podokręgu. Treść tego protestu jest doprawdy rewelacyjna.

Oto — zdaniem zarządu Dnistru — prowadzący mecz sędzia Galhofer (Stryj) zjawił się na boisku w stanie nietrzeźwym, zawody prowadził stronniczo, a przed zawodami oświadczył publicznie, że „szkoda zachodu, bo Dnister nie wygra".

Najcięższym jednak z wysuwanych w związku z meczem zarzutów jest obciążający ogromnie drużynę Białych zarzut przekupienia bramkarza Dnistru Sawczuka. Przekupstwa tego dopuścić się miał gracz Białych Kmit, a ceną za dobrowolne przepuszczenie bramek było 25 zł. Transakcji wypłacenia pierwszej raty tej sumy w kwocie 12 zł. 50 gr. dokonano po meczu w kawiarni Bristol. Scenę tę obserwował ukryty za kotarą gracz Dnistru Melniczek, którego usiłowano również przekupić, ofiarując mu za milczenie... dwa i pół zł.

Po powrocie do lokalu klubowego zdemaskował jednak Melniczek Sawczuka, który w obliczu niezbitych dowodów przyznał się do wszystkiego i z całego przebiegu prowadzonych z nim pertraktacji złożył wyczerpujące, protokolarnie podpisane zeznanie.

Zarząd podokręgu zajął się natychmiast wyświetleniem tej afery i wydelegował do Sambora kpt. Lurskiego celem przesłuchania świadków.

KRZYK GRAĆ BĘDZIE NA ŚLĄSKU

Na Śląsk przybył reprezentacyjny bramkarz Polski, Krzyk z Brygady częstochowskiej. Po rozegraniu niedzielnego spotkania Brygady w mistrzostwach Ligi Okręgowej, które zakończyły się porażką niedawnego kandydata do Ligi, Krzyk postanowił przenieść się na Śląsk i zasilić jedną z czołowych drużyn śląskich.

Podobno Brygada nie będzie mu robić trudności przy udzieleniu zwolnienia.

Turniej zapaśniczy
R. K. S. Legia

RKS. „Legia" organizuje w dniu 31 bm. tj. w niedzielę, turniej zapaśniczy wagi lekkiej.

W turnieju biorą udział prócz zawodników TS. „Wisła" i RKS „Legia" — atleci śląscy. Ze względu na występ najlepszych zapaśników śląskich, turniej budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Turniej odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Dunajewskiego 5. II. p. Początek o godz. 11-tej przedpołudniem. Ceny biletów wstępu niskie.

Ostatni mecz rozegrał LTC Praga w Berlinie z najsilniejszym przeciwnikiem Berliner SC., zwyciężając po zupełnie wyrównanej grze w stosunku 1:0. Jedyną bramkę uzyskał Bucknа.

SOLDAN POZOSTANIE W KRAKOWIE

Sekretariat Cracovii informuje nas, że starania o zatrzymanie Soldana w Krakowie powiodły się. Soldan otrzymuje posadę w Muzeum Miejskim i dzięki temu Kraków zatrzyma świetnie zapowiadającego się biegacza.

Jak wiadomo, Soldan miał się przenieść do Warszawy, gdzie miał obiecaną posadę.

LOSY HR. WIELOPOLSKIEJ

Warszawa. — Obrońca uwięzionej w Moabicie hr. Oktawii Wielopolskiej, adw. Beylin po powrocie z Berlina udzielił jednej z agencji informacji o stanie sprawy. Adw. B. stwierdza przede wszystkim, że pogłoski o grożącej karze śmierci są nieścisłe, gdyż klientce jego, w najgorszym wypadku (w razie skazania przez sąd) może być wymierzona kara aresztu.

Z uwagi na toczące się śledztwo, berliński sędzia śledczy nie wyjawił adw. B. powodów aresztowania, jednak przyrzekł tak dalece przyspieszyć swoje prace, aby już w najbliższych tygodniach sprawę zlikwidować. Chwilowo, do czasu zakończenia śledztwa, zmiany środka zapobiegawczego nie będzie, w związku z czym hr. W. pozostanie nadal w więzieniu. Udało się natomiast uzyskać adw. B. dla swej klientki szereg ulg, a mianowicie: możność korespondowania z rodziną i pozwolenie na pracę w warsztatach więziennych.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.